

Z JASNOGÓRSKIEJ WIEŻY SPADA TRUP, CZYLI MARTA OBUCH W AKCJI

Marta Obuch – autorka komedii kryminalnych, poetka, fotograf, dziennikarka. Prywatnie zgaga, jednak urokliwa. Pakuje swoje bohaterki w tarapaty i dobrze się przy tym bawi... Ceni Joannę Chmielewską, dlatego poszła w jej ślady. Debiutowała w 2007r. powieścią „Precz z brunetami!”. Następnie wyszły „Odrobina fałszerstwa” (2008), „Diabelska ewolucja” (2009) i „Miłość, szkielet i spaghetti” (2012).

Katarzyna Chojecka – Jędrasiak: Jak w dwóch zdaniach mogłabym opisać czytelnikom Martę Obuch?

Marta Obuch: Osoba z dużym dystansem do siebie i świata, która rechoce w skrytości swojego przewrotnego ducha, kiedy widzi coś zabawnego, a potem wyciąga swój tajemniczy notesik i wszystko tam zapisuje. A autobus pędzi... Kurczę, są dwa zdania, ale to o autobusie się nie liczy, dobrze? Kochająca żona i mama; dotąd niekarana ani przez rodzinę, ani przez państwo.

KCH-J: Przestępcy to zdaje się bliski Pani świat... W Pani najnowszej książce, „Miłość, szkielet i spaghetti” spotykamy włoskich mafiosów działających w Częstochowie. Skąd ten pomysł?

MO: Ha! Z życia. Mafia włoska panoszyła się przecież w tym świętym mieście i pomimo aresztowań, sądzą, że nadal ma się świetnie. Pewnie zmienili się tylko ludzie. Przestępcy, czy nie – przyznaję, że na tle tego kraju mam bzika. Bzik dotyczy głównie kuchni włoskiej, co czytelnicy pewnie dostrzegli, bo lubię w swoich kryminałach pichcić. Jedzenie mnie uspokaja, pisanie o jedzeniu również; nic na to nie poradzę. Stąd pomysł, żeby główna bohaterka, która zatrudniła się w domu mafijnego bosa jako pielęgniarstwo kucharka... nie potrafiła gotować. Jak łatwo się domyślić, to początek wielu kłopotów.

KCH-J: Stworzeni przez Panią bohaterowie są niezwykle charakterystyczni i nakreśleni z bardzo dużym poczuciem humoru. Czy tworząc ich, wzorowała się Pani na konkretnych osobach czy są oni jedynie tworem Pani wyobraźni?

MO: Ależ... Bardzo nie lubię pisać o tworcach wyobraźni, bo z tych tworów wychodzą potwory. Wolę rzetelny kawałek człowieka. Choćby najdziwniejszego – im większy współczynnik patologii, tym lepiej (hehe). Niestety opisuję znajomych. I rodzinę. Także zaprzyjaźnienie się ze mną grozi wpłątaniem w szemrane interesy. Jednak dosłowny opis ociera się o grafomanię, dlatego przetwarzam: czasem przycinam różki, a czasem dodaję swoim postaciom ikry. W ostatniej książce przejechałam się piórem po najbliższej rodzinie. Opisałam moje siostry, ciocię i dwóch znajomych: profesora Lesiaka i Cezarego.

KCH-J: Pod recenzją Pani ostatniej powieści opublikowaną w Kąciku z książką posypały się niezbyt pochlebne komentarze odnośnie tytułu powieści, który wielu osobom skojarzył się z filmem „Miłość,

szmaragd i krokodyl”. Czy był to zamierzony efekt? Podobno książka miała się ukazać pod innym tytułem. Jeśli to prawda, to skąd taka zmiana?

MO: Niestety, na zmianę tytułu miała wpływ komercja. Tytuł ma znaczenie dla sprzedaży, czy tego chcemy, czy nie. Tak się też dzieje w przypadku zagranicznych filmów, które podczas tłumaczenia nagle ktoś chyba kręci od nowa, bo „Chwila ciszy” zmienia się nagle w „Odbiło mi na Twoim punkcie”... Szaleństwo. Moja książka nosiła tytuł roboczy „Babecznik dla mafii”. Ale było to dość nieczytelne, poza tym powstawało podejrzenie, że to poradnik kulinarny w stylu Polka gotuje dla Włochów zalewając. Trochę mi go jednak szkoda.

KCH-J: Do tej pory na rynku wydawniczym ukazały się już cztery książki Pani autorstwa. Czy któraś z nich jest Pani wyjątkowo bliska, a jej pisanie sprawiło najwięcej przyjemności?

Ten, kto pisze dla siebie, starając się nie odczuwać presji płynącej z oczekiwań czytelników (a to trudne), wie, że każda książka daje zupełnie inny rodzaj radości. Ale daje. Trudno to wartościować. Zawsze dobrze się bawię podczas pisania, w końcu to mój świat, ale chyba najczęściej chichotałam właśnie przy „Miłość, szkielet i spaghetti”. Często czytałam przez telefon mojej siostrze Ewelinie fragmenty z jej udziałem. Oczywiście tworzyłam je, już widząc jej reakcję, co jeszcze bardziej zapalało mnie do płatania siostrze psikusów. Wynagradzałam jej to na talerzu.

KCH-J: A właśnie, użytkownicy Facebooka mogą podziwiać wyjątkowo apetyczne nagrody Pani autorstwa, które można zdobyć w konkursie ogłoszonym na FanPage Marty Obuch. Od chwili gdy je ujrzałam, zżera mnie ciekawość – czy te urocze etykiety na Krwawym dżemiku malinowym wyszły także spod Pani ręki?

MO: Jakoś się tak czaiły, czaiły i wyszły. Oprócz pisania, rysowania i fotografowania jestem, a raczej bywam, pospolitą kurą domową i dokazuję w kuchni, żeby moi faceci jedli zdrowo. W niepisanym kontrakcie są przetwory, co bynajmniej mnie nie przeraża. Lubię mieszać garach bulgoczących słodkościami, mam wprawę. Przy okazji zapowiem, że niedługo ruszy moja strona autorska, tam w zakładce Kuchnia kryminalna zdradzę kilka sekretów. Zakładam, że będzie zabójczo smacznie.

KCH-J: Czy planuje już Pani kolejną powieść, czy na razie skupia się na promocji ostatnio wydanej książki?

MO: Promocja zabiera mi trochę czasu, ale myślami jestem już przy nowej historii. Mam prawie połowę. Będzie opowiadała o największej w Polsce kradzieży diamentów i póki co, nosi tytuł „Łopata do serca”. Na zakończenie czytelnikom i sobie życzę, żeby w nasze ręce wpadały książki o ciekawych tytułach. I o równie ciekawej treści. Pozdrawiam ciepło.

„Miłość, szkielet i spaghetti”

To komedia kryminalna o rządach mafii włoskiej w Częstochowie, którą przepędziły z miasta... baby. Jedna z bohaterek zatrudnia się w domu włoskiego biznesmena jako pielęgniarka, ale okazuje się, że będzie musiała także gotować: dla niego i sześciu współpracowników szefa z żołądkami jak spadochrony. Problem w tym, że Dorota potrafi przyrządzić jedynie herbatę. Ale przecież wystarczy zamknąć kuchnię, podgłosić radio i wpuścić przez okno swoje siostry, mamę i ciocię – znakomite kucharki. Szkoda tylko, że mają tak podłe charaktery...

Jednocześnie z jasnogórskiej wieży spada trup, a pod murami klasztoru grupa naukowców odkopuje wiekowy szkielet człowieka. Te nieodległe w czasie zdarzenia coś łączy, a trop prowadzi do... Włochów. Dorota – jako tajna agentka – dostarcza policji potrzebnych informacji, co powoduje wiele zabawnych zdarzeń i doprowadza do ujęcia przestępców oraz wyjaśnienia tajemnicy podziemnego przejścia pomiędzy Jasną Górą a pobliskim zamkiem.

<https://www.facebook.com/Marta.Obuch.Autorka>